

JOANNA TROĆ

ur. 1929; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	dzieciństwo, życie codzienne, szkolnictwo

Nauka w szkole powszechnej i w gimnazjum

Nazywam się Joanna Troć po mężu. Labbe panieńskie. Urodziłam się 20 sierpnia 1929 roku w Lublinie. Jak byłam małym dzieckiem, chodziłam do prywatnej szkoły. Miałam siedem lat [jak poszłam do szkoły]. W trzydziestym dziewiątym roku, kiedy wybuchła wojna, szkoła została zamknięta. To była prywatna szkoła. Prawdopodobnie właścicielka tej szkoły razem z mężem wyjechali za granicę. Tak że już tam nie chodziłam do szkoły. Szkoła została zamknięta, bo Niemcy powiedzieli, że nie może być tej szkoły. No i ja przez rok czasu nie chodziłam do szkoły. Ta szkoła prywatna była na ulicy Bernardyńskiej, a nazywała się Szkoła Powszechna imieniem Szymona Konarskiego.

Później chodziłam do szkoły, to ona była do czterdziestego drugiego roku, do czerwca. Jeden z chłopców, z tych uczniów pani Heleny, jego rodzice podpisali listę folksdojców. A druga taka Elżbietka... Ja mam tam nazwiska napisane na ostatniej stronie... napisane wszystkie nazwiska są. Tam w [klasie] była też dziewczynka. Jej ojciec był oficerem Wojska Polskiego. Zginął. Nie wiadomo gdzie. Może w Katyniu. Nie wiadomo gdzie. Dosyć, że [jej matka] wzięła sobie kochanka, Niemca, oficera niemieckiego SS. A skąd ja to wiem? Bo ona przestała chodzić na nasze komplety. I ja wiedziałam, gdzie ona mieszka. Ona mieszkała koło Domu Żołnierza. Ta ulica Waligóry i ten... Tam mieszkali oficerowie polscy. Kilka tych domów było takich. No i ona tam mieszkała. I ja poszłam kiedyś do niej. I okazuje się, że ona mówi do mnie: „Mój tata...”. Do niego „tata” mówiła. „Poznasz mojego tatę”. A ja od razu jak weszłam do tego [mieszkania], spojrzałam się, mundur niemiecki... czapka niemiecka ze swastyką. To co, przecież, ja już miałam dwanaście lat. To przecież taka dziewczynka to już wie, co to jest, prawda?

Po wojnie chodziłam do gimnazjum Sióstr Kanoniczek na Podwalu. W czterdziestym czwartym roku zaczęłam. Później miałam przerwę ze względu na to, że wpadłam w kocioł. To później opowiem.

Nie pamiętam [nauczycieli ze szkoły]. Pamiętam tylko panią Marię. Ale jak się

nazywała... nazwiska już nie pamiętam. To dzięki niej właśnie polubiłam język polski. Bo ona mi podsuwała literaturę piękną. Pamiętam, przyniosłam od niej „Trylogię”. A tak to [innych] nie pamiętam. O... przynosiłam od niej książki, ale ja miałam w domu dosyć dużą bibliotekę. Tatuś miał dużą bibliotekę dosyć.

[Ze szkoły powszechnej] nie pamiętam nikogo. To byliśmy dziećmi. Coś ja miałam... w trzydziestym dziewiątym roku poszłam do szkoły... Nie, przepraszam, w trzydziestym siódmym poszłam. A w trzydziestym dziewiątym zamknęli szkołę. No to co ja mogę pamiętać...

Data i miejsce nagrania	2013-11-20, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Elżbieta Graboś
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"